

DIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 6820 Mk.
z dostawą do domu 7600 Mk., na
prowinieji 7500 Mk., za granicą
10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

300 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykietuska 1. Zł.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: I. D. SFOLDZIELCZEGO TOW. W. D.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. MAJNIEC.

Rosja zabiera głos w sporze polsko litewskim.

Wobec anarchii gospodarczej.

Stosunki gospodarcze w Polsce stają się coraz potworniejsze. I nie widać nawet przebłysków nadziei, aby ten stan zmienił się na lepsze mimo rzetelnych i celowych usiłowań w tym kierunku.

Już sama zapowiedź reform wywołała szalę spekulacji. Rekiny paskarskie wszelkiego typu, które dotąd z mętnej wody łowiły fortuny, postały wszystkim na kartę, aby do uregulowania stosunków nie dopuścić, aby nie urwało się ucho tego dzbanka, z którego tak obficie dotąd czerpali.

Życie gospodarcze ogarnął szalę drożyzniany, a ten wprowadził zupełną anarchję. Zachwiane zostały podstawy rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstw, życie każdego pracownika rzucone zostało na pastwę zupełnej niepewności, już bowiem nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę ceny wszystkiego doznają gwałtownych zmian o stałej tendencji ku górze. Wszelkie podwyżki płac zanim zostały uzyskane już dawno stały się nierealne, wszelkie podstawy życia milionów ciężko na chleb pracujących ludzi zostały w zupełności zrujnowane. W najdosłowniejszym słowa znaczeniu nikt nie jest pewien jutra z wyjątkiem spekulantów, którzy napewno liczyć mogą, że będąc w ich posiadaniu towary, czy waluty obce zdrożeją w ich magazynach czy schowkach.

Ze mimo tych stosunków jest spokój w kraju, że ludność nie chwytła się gwałtownych sposobów, aby stworzyć sobie możliwe warunki życia, albo zdusić zło, które obsiadło nasz organizm gospodarczy, to chyba trzeba przypisać nadludzkiej cierpliwości i anielskiej wyrozumiałości cierpiących. Ale i ta będzie miała swój koniec. Nie wolno liczyć na niemożliwości.

Anarchja gospodarcza doprowadziła już do tego, że wzmagać się zaczyna w Polsce stan bezrobocia. A w jakim położeniu jest człowiek, który w dzisiejszych stosunkach znajdzie się w niemożności zarobkowania, tego tłumaczyć nie trzeba. Przeciagana struna urwie się w najbliższym czasie i byłoby najwyższą lekkomyślnością do tego czasu zwlekać z zastosowaniem nadzwyczajnych środków ratunkowych. Żyjemy w czasach niezwykłych, a nie tylko Polska znalazła się w tym tragicznym położeniu, muszą być też zastosowane niezwykle środki. Rząd musi się zdobyć na energję w działaniu. Na szantaż wzbogaconego paskarstwa odpowiedzieć się musi przemocą prawa. Co się wokoło nas dzieje jest niewątpliwą zbrodnią, ale trzeba odebrać jej znamiona jedynie zbrodni moralnej i dostosować do niej z całą bezwzględnością kodeks karny. Nikt nie może zrozumieć, że w tej powodzi lichwy i zdzierstwa prokuratorzy nie ścigają tych zbrodni, a sądy nie ferują wyroków.

Albo państwo otoczy swą opieką potrzebujących jej obywateli, albo nie spełni swego najistotniejszego zadania.

Rząd opublikował swoje chwalebne zamiary, ale dla ich wykonania musi rozwydrzenie kapitalistyczne odczuć na swych barkach jego ciężką ręką. Trzeba zdobyć się na represje, trze-

Wymiana not między Polską a Rosją.

Cziczeryn o konflikcie polsko litewskim.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.). Za pośrednictwem rosyjsko-sowieckiego poselstwa otrzymał minister spraw zagr. od komisarza spraw zagr. Cziczeryna notę, która podnosi, że sporne kwestje terytorjalne między Polską a Litwą na mocy art. 3. traktatu ryskiego powinny być rozstrzygane wyłącznie między Polską a Litwą, wobec tego powoływanie trzeciej strony do rozstrzygnięcia tych spraw jest przeciwne traktatowi ryskiemu. Okoliczność ta — głosi dalej nota — nabywa bardziej poważnego charakteru, gdy ową trzecią stroną jest tak zwana Liga Narodów, związek pewnych państw nie uznanych przez republikę sowiecką. Rząd sowiecki ma nadzieję, że rządy polski i litewski uznają za możliwe rozstrzygnąć polubownie powstały spór i sądzi, że międzynarodowe położenie jest związane z takim lub innym obrotem tej sprawy. Dlatego gotów jest współpracować w osiągnięciu wspomnianego celu, o ile obie strony uznałyby, że kroki jego, przyczynić się mogą do zapewnienia pokoju i do złagodzenia konfliktu.

Odpowiedź ministra Strzyńskiego.

Na notę Cziczeryna, minister spraw zagr. odpowiedział notą, skierowaną do Leonidasa

Oboleńskiego, posła rosyjskiego w Warszawie. Brzmi ona w streszczeniu: Wszystkie dążenia rządu polskiego są niezmiennie skierowane do utrzymania pokoju światowego, czemu rząd polski dał niejednokrotnie wyraz. Przejęty tym naczelnym postulatem interesów ogólnoludzkich, rząd polski przypatrywał się z zimną krwią dokonanemu zamachowi Litwy na Kłajpedę, który potępiał. Przechodząc do odpowiedzi na stanowisko rządu rosyjskiego odnośnie do interpretacji art. 3. traktatu ryskiego, uważam za konieczne stwierdzić, iż nie odpowiada ona ani brzmieniu, ani duchowi tego artykułu. W rzeczy samej art. 3. traktatu ryskiego miał oczywiście i zasadniczo na celu ustalenie desinteressement Rosji w sprawie terytorjów położonych na zachodzie od granicy oznaczonej w poprzedzającym art. 2. rzeczonym traktatu. Żadna zatem interpretacja nie może prowadzić do nadania temuż artykułowi 3-mu odwrotnego znaczenia i z ustalenia w nim desinteressement rządu rosyjskiego uczynić wręcz naodwrot uzasadnione dla jakiegokolwiek interwenjowania ze strony tego rządu. Rząd polski wyraża podziękowanie za propozycję współdziałania w polubownem załatwieniu sporu polsko-litewskiego, z której nie będzie mógł skorzystać, nie widząc możliwości jej zastosowania.

O ustalenie wschodnich granic Polski.

Rząd polski domaga się ostatecznej decyzji Ententy.

WARSZAWA, 24. II. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. komunikuje, że rząd polski złożył konferencji ambasadorów notę, w której zażądał uznania przez główne mocarstwa sprzymierzone istniejących granic. W odpowiedzi na to odwiedził ministra spraw zagranicznych posłowie reprezentowanych na konferencji ambasadorów państw i złożyli oświadczenie następującej treści:

Konferencja na posiedzeniu 21 lutego 1923 r. rozpatrywała żądania rządu polskiego, zmierzające do uzyskania od rządów sprzymierzonych za pośrednictwem konferencji ambasadorów wypowiedzenia się w sprawie uznania granic wschodnich w Polsce, jak również granicy z Litwą. Konferencja natychmiast zainteresowała tem żądaniem rządu państw sprzymierzonych.

Uchwały Związku posłów P. P. S.

WARSZAWA, 24. II. (AW). Klub P. P. S. na posiedzeniu z 23 bm., poświęconem kwestjom skarbowo-gospodarczym, powziął szereg rezolucji; między innymi PPS. domaga się, aby taryfy kolejowej nie podwyższano aż do zahamowania wzrostu drożyzny; b) PPS. uzależnia głosowanie w sprawie nowej emisji marek papierowych od przekazania dostatecznych sum na realną walkę z drożyzną; c) domaga się wyasygno-

wania funduszu na zaopatrzenie miast i środowisk fabrycznych w artykuły pierwszej potrzeby, oraz utworzenia przez rząd łącznie z kooperatywami spożywczymi i magistratami organizacji zakupów, magazynowania i rozdziału artykułów spożywczych. Ustalenie cen artykułów spożywczych musi uwzględniać możliwość nabywania ludności pracującej.

ba dla tego typu zbrodniarzy utorować drogę do kryminalów, nie należy się też zawahać przed zastosowaniem sądów doraźnych. Spekulacja musi być przemocą złamana, gdy zawiodły wszystkie inne środki.

Tej bezwzględności i stanowczości w działaniu oczekujemy od rządu Sikorskiego, jeżeli powołana rozpacza niema wydanych na past-

wę pchnąć do nieobliczalnych w swych następstwach czynów, które zburzyć mogą wszystko.

Sytuacja jest poważna. Nic nie da się w niej zmienić półśrodkami. Trzeba podjąć zdecydowaną walkę z ciężką chorobą, która trawi polski organizm społeczny i państwowy. I nie wolno zwlekać pod groźą ciężkiej odpowiedzialności. Zegar wskazuje już godzinę dwunastą!

WANDA PREMIERA! WARSZAWA SZOZYT SENZACJI! CUDA TECHNIKI! ZBRODNICZA MALPA

jednorazowy dramat amerykański w 7 aktach.

Z niebwywalem napięciem i zainteresowaniem sledzi się niezwykłą transzując mózgu straceńca gorylowi. Niezwykłe przygody reportera na lądzie, wodzie, w powietrzu czynią ten film prawdziwą atrakcją sezonu. 23

Rada ambasadorów upomina Litwę.

WARSZAWA, 24. 2. (Pat.) Ministerstwo spraw zagr. komunikuje: Na skutek wydalenia z Kłajpedy delegata polskiego przy wysokim Komisarzu Ligi Narodów, p. Szaroty, zwrócił się rząd polski z protestem do rządów mocarstw sprzymierzonych. W odpowiedzi na to wystąpienie posłowie państw sprzymierzonych w dniu 24. b. m. zjawili się u p. ministra spraw zagr. i zawiadomili go, że na konferencji ambasadorów uchwalono następujący tekst noty, zastosowanej do rządu kowieńskiego:

Konferencja ambasadorów zwraca się do przedstawicieli aljanckich w Kowniu o zawiadomienie rządu kowieńskiego, iż według informacji otrzymanych od posła angielskiego w Kłajpedzie, p. Budrys ogłosił się po wyjeździe władz koalicyjnych wysokim komisarzem, a co więcej, do Kłajpedy przybyły regularne wojska litewskie, wywiesiły sztandar litewski, a delegat polski został wydalony. Rządy sprzymie-

zione protestują przeciw temu pogwałceniu układu, zawartego z komisją nadzwyczajną, powołaną do ustanowienia ustroju prowizorycznego który winien panować na tam terytorjum, dopóki nie nastąpi przekazanie suwerenności, uzależnionej od wykonania warunków, ustalonych przez tę decyzję, z drugiej strony rządy sprzymierzone zwracają uwagę rządu litewskiego na odpowiedzialność, jaką ściąga na siebie, przybierając wobec Polski postawę niebezpieczną dla pokoju. Rządy sprzymierzone, których rady przeczernego postępowania zostały wysłuchane w Warszawie, przypuszczają, że mogą mieć nadzieję, że rząd litewski nie pozostanie głuchym na ich wykazania, i nastają w sposób jak najbardziej stanowczy na to, aby dał on przekonujące dowody swych uczuć pokojowych, zarówno w Kłajpedzie jak też w stosunku do Polski.

Sowiety znowu protestują.

Przeciw decyzji w sprawie Kłajpedy.

WARSZAWA, 24. II. (tel. wł.). Czycerim przesłał wczoraj do rządów Anglii, Francji i Włoch notę z protestem przeciw decyzji w sprawie Kłajpedy. Odpis noty wręczono również rządowi niemieckiemu. Według gazet berlińskich nota stwierdza, że próba rozwiązania tej sprawy bez wysłuchania Rosji i jej sprzymierzeńców grozi wywołaniem nowych międzynarodowych konfliktów. Nota kwestionuje dalej artykuł, który przewiduje dla portu Kłajpedzkiego międzynarodową administrację z udziałem Polski; w końcu domaga się zagwarantowania wolności transportów Rosji na

Niemnie i możność utrzymywania floty na tej rzecze.

Litwini „godzą się” przyjąć Kłajpedę.

PARYŻ, 24. II. (AW). „Temps” podaje dziś następującą informację w sprawie Kłajpedy: Rząd kowieński zamierzał z początku nie przyjąć rozstrzygnięcia konferencji ambasadorów w sprawie Kłajpedy, potem jednak zmienił decyzję, zawiadamiając sojuszników, że przyjmuje uchwałę do wiadomości i porozumie się z prowizorycznym rządem w Kłajpedzie. Odpowiedź na wezwanie wystania delegacji do Paryża zostanie udzielona po porozumieniu się z rządem Kłajpedy.

Dookoła okupacji Zagłębia Ruhry.

O umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry

BERLIN, 24. 2. (Pat.) W związku z propozycją przedstawicieli angielskich związków robotniczych umiędzynarodowienia obszaru Zagłębia Ruhr, „Sozial-Demokratischer Parlamentsdienst” pisze, że z planem powyższym robotnicy niemieccy zgodzić się nie mogą i nigdy się nie zgodzą.

Aresztowanie Rady miejskiej w Bochum.

WIEDEŃ, 24. 2. (AW). „N. Fr. Presse” donosi z Bochum, że 23. b. m. wieczorem aresztowano tam burmistrza wraz z 23 radnymi miejskimi. W związku z tem organizacje robotnicze zamierzają ogłosić strajk generalny.

Czesi a okupacja Zagłębia Ruhry.

WIEDEŃ, 24. 2. (AW). Z Innsbruku donoszą, że kolejarzy niemieccy zatrzymali tam 2 wagony kolejowe, w których jechało 50 czeskich robotników do Paryża, istniało bowiem podejrzenie że transport ten zmierza do Zagł. Ruhry. Robotnicy czescy musieli przerwać podróż.

Czesi próbowali się pojedynczo wydostać się z Innsbruka, co nie powiodło się im jednak.

WIEDEŃ, 24. 2. (AW). Praski korespondent „N. Fr. Presse” donosi, że w Czechach zabroniono zbiórki na rzecz ofiar w Zagł. Ruhry. Zbiórki odbywały się w wielkim stylu w niemieckich miastach w Czechosłowacji.

Przeciw tytułom i przywilejom rodowym.

WARSZAWA, 24 II. (Pat.) „Przegląd Wieczorny” donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów, delegata rządu w Wilnie, komisarza rządowego w Warszawie okólnik, w którym — zwracając uwagę na art. 86 konstytucji, mówiący o tem, że w Rzeczy

nie uznaje się przywilejów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych — poleca wydać odpowiednie zarządzenia podwładnym urzędom, aby w toku wykonywania swych czynności urzędowych przestrzegali wymienionego artykułu konstytucji.

Jak banki potęgują drożyznę.

WARSZAWA, 24. II. „Kurjer Poranny” podaje następującą opinię jednego z swych informatorów o szkodliwej dla ogólnego dobra działalności banków:

Do spotęgowania drożyzny przyczyniają się bardzo gorliwie banki; jest rzeczą znaną, że na każdej giełdzie europejskiej marka polska nie jest

szacowana tak nisko, jak w bankach polskich. Jeżeli notowania giełdowe wymieniają kilka cyfr, to można uważać za pewnik, że banki kupując obcą walutę dla swoich klientów, policzą im zawsze kurs najwyższy. Obliczyłem, że gdybym co dzień kupował 100 funtów szterlingów, to tylko dzięki tym nadpłatom przepłaciłbym w ciągu miesiąca 500 funtów, t. j. 100 milionów mk.!

Pieniądże, przekazywane przez klientów za pośrednictwem banków z reguły się „spóźniają”. Zdarza się przetrzymywanie przez bank pieniędzy przez 28 dni. W walce z temi „operacjami” jesteśmy bezsilni. Gdybym zaskarżył taki opieszły bank do sądu handlowego, to będzie on skazany na zapłacenie mi 6%, a ile ja straciłem wskutek spadku waluty? Banki nasze operując bez kontroli bogacą się na spadku marki i zamiast osłabiać drożyznę, potęgują ją tylko.

10 złotych polskich = 75.000 mk.

WARSZAWA, 24 II. (Pat.) Rozporządzeniem ministra skarbu została zmieniona począwszy od dnia 26 lutego cena emisyjna obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto wartość złotego polskiego 7.500 mk. pol., wobec czego cena obligacji 10.000 mk. i 10 zł. pol. wynosi 85.000 mk., a cena obligacji 50.000 mk. pol. i 50 zł. pol. 425.000 mk. pol.

Termin sprzedaży pożyczki złotej przedłużony.

WARSZAWA, 24 II. (Pat.) Ministerstwo skarbu komunikuje: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 23 b. m. został przedłużony termin sprzedaży 8% państwowej pożyczki złotej z 1922 r. do 15 marca 1923 r.

Jaki czynsz mają płacić sublokatorowie.

WARSZAWA, 24 II. Liczne rzesze sublokatorów bardzo były zaniepokojone milczeniem, jakie w ich sprawie zachowywała komisja sejmowa, redagująca obecnie nową ustawę o ochronie lokatorów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, komisja zdecydowała, że czynsz pobierany od sublokatorów nie może być wyższy niż 60 procent tej części czynszu, jaki za ich pomieszczenie płaci gospodarzowi lokator główny.

Miljonówka.

WARSZAWA, 24 II. (Pat.) W sobotniem ciągnięciu milionówki wygrana padła na numer 2,894,461. Miljonówka ta została zakupiona przez polskie poselstwo w Rio de Janeiro w Brazylii.

Nowa demonstracja bezrobotnych.

WARSZAWA, 24. 2. (AW). Dziś w południe tłum bezrobotnych złożony z kilkuset osób demonstrował pod gmachem ministerstwa pracy. Policja wezwała demonstrantów do rozejścia się. Nieliczne jednostki usiłowały stawić opór, w rezultacie czego kilka osób lekko poturbowano. Do późnego wieczora policja konna krążyła po placu.

Nie chcą się przyznać!

WARSZAWA, 24 II. (Pat.) W związku z wiadomością, jaka się ukazała w dzisiejszym „Kurierze Porannym” p. t. Pięć milionów marek na członków Sejmu i Senatu od pracowników warsztatów kolejowych w Stryju, przedawiciel E. A.T. zwrócił się do kancelarii sejmowej z zapytaniem, czy izocywicie powyższą wiadomość telegraficzną od funkcyjnarzyszy warsztatów kolejowych w Stryju kancelaria otrzymała. Okazało się, że kancelaria telegramu takiego nie otrzymała. (O depeszy tej piszemy na innym miejscu. Warsztatowcy stryjscy oburzeni na przyznanie humorystycznej kwoty 500 tys. mk. Red.)

Odrzucenie pożyczki amerykańskiej dla Niemiec.

NOWY YORK, 24 II. Finansowy wydział senatu odrzucił jednogłośnie wniosek o udzielenie miliardowej pożyczki Niemcom w celu ułatwienia wywozu amerykańskiego.

Budienny — członkiem senatu uniwersyteckiego.

RYGA, 24. II. (Pat.). Twórca kawalerji sowieckiej Budienny wybrany został honorowym członkiem senatu uniwersytetu w Rostowie.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dzisiaj, w niedzielę 25 b. m., o godz. 3:30 pop. odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7, L. P.

ZEBRANIE KOBIET

z referatem „O znaczeniu wychowania dzieci“.

Niechaj niktogo, komu los dzieci leży na sercu, na zebraniu tem nie braknie!

SERCJA KOBIET P. P. S.

Tragedja socjalizmu włoskiego.

Na kongresie socjalistów francuskich mówił tow. Mateotti, sekretarz generalny włoskiej partji socjalistycznej. Wysoki, szczupły, z twarzą patrycjusza, mówi po francusku z pewną trudnością.

Jest to jakby rachunek sumienia, ostrzeżenie dla innych, wyrzut dla wielu. Nie oszczędza nic i nikogo.

— Przychodzę do Was ze zgłiszcz socjalizmu włoskiego. Pomiędzy tym, co było przed dwoma laty a dniem dzisiejszym, leży przepaść. Nie wolno oskarżać tylko reakcji i faszystów. Ogrom winy tkwi w nas samych. Nie mieliśmy odwagi mówić robotnikom pełnej prawdy. Wśród popołpu demagogji nie stawialiśmy czoła nieziszczalnym obietnicom komunistów. W imię złudy jedności cierpieliśmy w partji przez miesiące dyktaturę młodzików, wczoraj dopiero nawróconych na socjalizm. Prędzej czy później masa zrozumie kłamstwo. I nie przebaczy. Dzisiaj jesteśmy ruiną. Utrzymali się na powierzchni ci tylko, którzy najmniej byli dotknięci w latach 1919 — 1920 psychozą komunistyczną. Rozpoczynamy pracę od początku w warunkach nieskończenie trudnych, pod pięścią faszystów. Mamy doświadczenie krwawe. Na jego podstawie mówię Wam: nie powtarzajcie naszych błędów! Mówcie zawsze i wszędzie klasie robotniczej prawdę i tylko prawdę. Nie spieszcie się do władzy w państwie, gminie, jeżeli nie macie ludzi przygotowanych do jej sprawowania. Nauczcie klasę robotniczą, że budowa przyszłego ustroju nie jest łatwą. Nie wystarczy ci i. Trzeba umieć. My zaczynamy od początku. Socjalizm włoski nie umrze. Ale jesteśmy cofnięci wstecz o lata.

Wrażenie było duże. Wieczorem rozmawiałem dużo z Mateottim. Wiele spostrzeżeń ciekawych dorzucił bystry i bardzo inteligentny redaktor belgijskiego „Peuple’a“ Ludwik Pierard, który w okresie przewrotu październikowego przebywał akuratnie w Rzymie. Poza tem widziałem kilkanaście osób z różnych obozów, mających wiadomości bezpośrednio z Włoch i o Włoszech. Przeczytałem wreszcie trochę książek o faszyzmie, w pierwszym rzędzie większą pracę Gorgoliniego, uznaną przez samego Mussoliniego za najlepszy wykład doktryny.

To, co piszę, stanowi wniosek ze wszystkich informacji.

Czynniki główne, które spowodowały rozwój i zwycięstwo, wyglądają następująco:

1) Akcja obronna pewnych grup burżuazji, które, przerażone groźbami komunizmu, przeznaczyły duże sumy pieniędzy na werbunek oddziałów zbrojnych antikomunistycznych z pośród byłych oficerów i żołnierzy.

2) Odruch mas żołnierskich i oficerskich z doby wielkiej wojny przeciw propagandzie i wydrykom komunistów w latach 1919 — 1920. Był czas, kiedy człowiek, obdarzony odznaką waleczności, nie mógł dosłownie pokazać się na ulicy, w teatrze, w restauracji. Bandy ulicznych i dezertów z okresu wojennego obrzucały go kamizniami, zrywały odznakę i deptały. Przyznawanie się do dłuższego walczenia na froncie uchodziło za zły ton. Dezertery chwalili się publicznie ze swego postętku. Wreszcie sponiewierani „kombatanci“ zorganizowali się i rozpoczęli odwet.

3) Odruch patriotyczny tych samych żywiołów z dodatkiem szerokich kół inteligencji, młodzieży, robotników, przeciw t. zw. defetyzmowi, t. j. przedstawianiu sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalno-ideowej Włoch, jako beznadziejnej, plwaniu i wyśmiewaniu kultury włoskiej, myśli włoskiej i t. d.

4) Rozczarowanie mas robotniczych do wyników działalności komunistycznej i komunizującej Serrattiego, które to wyniki nie stały w żadnym stopniu do obietnic i zapowiedzi. Krach styn-

nej akcji obejmowania fabryk latem 1920 r. odegrał tu olbrzymią rolę.

5) Zmęczenie mas robotniczych ustawicznymi strejkami, bezrobociem, anarchją w produkcji.

6) Zniechęcenie bardzo szerokich kół społecznych do starych partji mieszczańskich, jak liberalowie, demokraci, reformiści. Ciągłe zmiany gabinetów, drobnostkowa walka osobista, chwilejność, demagogja i uleganie obcym mocarstwom zachwiały powagą parlamentaryzmu. Giolitti, Nitti, Orlando, zastępowali jedni drugiego u steru rządów, a sytuacja się nie polepszała.

7) Wtroczenie na scenę organizacji „mafji“, pół-bandyckich, pół-romantycznych tajnych związków, które uznały, że w zamieszaniu powszechnem mogą dać ujście temperamentowi i... rabować pod osłoną hasel popularnych.

Wszystko to, razem wzięte, stworzyło podłoże dla rozwoju ruchu faszystowskiego. Istniały już „fasce“, związki dawnych kombatanów. Jęły do nich dopływać wychodźcy z partji socjalistycznej, komunistycznej, liberalnej, z „Partio Popolare“ (katolicy ludowi), z grup reformistycznej, nacjonalistycznej, z syndykatów. Mussolini potrafił całą masę, zgoła różnorodną, zorganizować jednolicie, narzucić im swój autorytet, podporząd-

kować sobie, skrepić żelazną dyscypliną. W wyniku — złamanie przedtem komunizmu, później socjalizmu, wreszcie parlamentaryzmu i zwycięstwo ostateczne w październiku roku 1922.

Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie obecnej organizacji faszystowskiej jest niemożliwością. Starcia wewnętrzne już się rozpoczęły. Historia nie zna przykładu, by przez dłuższy czas zgodnie działały obok siebie grupy społeczne o interesach wręcz sprzecznych. No i sposoby myślenia, nastroje uczuciowe żywiołów poszczególnych, należących dzisiaj do wspólnej organizacji nie mogą pogodzić się z sobą na dłużej. Na organizm faszystowski rzucili się odrazu zaprawieni w zakulisowych intrygach wolnomularze, zwolennicy Orlanda, d’Annunzia, nawet Giolittiego. Póki trwa Mussolini, stawia temu czoło. Co będzie później? Faszyzm ma wszystkie cechy bonapartyzmu. Trzyma się jednym człowiekiem. Przywódcy ruchu rozumieją to. I na gwalt fabrykują doktrynę.

Trudno naturalnie prorokować. Bądź co bądź, stwierdzić można z całą ścisłością, że ruch faszystowski wyrósł ze swoistych zupełnie stosunków włoskich, że próby małpowania w innych krajach są śmieszne i naiwne, że — wreszcie — faszyzm jest niewątpliwie reakcją społeczną, ale swoistego charakteru.

Jak myśli działać nadal socjalizm włoski? Odam głos Mateottiemu, który sformułował punkty wyraźne:

- 1) zupełne zerwanie z komunizmem i przeciwstawienie się mu bez zastrzeżeń;
- 2) zespolenie socjalizmu i patriotyzmu;
- 3) zupełne zerwanie z demagogją; maszy robotnicze winny ufać każdemu słowu socjalisty, a każde słowo ma być bezwzględnie prawdą, każde słowo ma być w pełni odpowiedzialne.

M. J. yst-w N. e. z. f. o. w. s. t. l.

Przegląd prasy.

Za wstępem i to wysokim, pokazywali się posłowie chjeński ostatniego czwartku w Filharmonji warszawskiej. Wygłosili tam cały szereg kazań wobec swych wiernych.

I tak p. Rabski apoteozował niepoczytalne wystąpienia młodzieży nacjonalistycznej, których następstwem były tragiczne wypadki grudniowe:

„W domu głód, w Sejmie wpływ obcej (?) polityki, w Rządzie niedołęstwo i nieuczciwość (!) w Uniwersytecie czarna tablica z napisem, że niema miejsca dla Polaków, bo połowa miejsc zajęta przez żydów. Może (może!) to, co młodzież („narodowa“) robi, jest nieogłędne, ale niesie ona pochodnie ideałizmu (!) Teraz mówi się: szczeniaki, a gdy młodzież walczyła z uciskiem zaborczym, mówiło się: lwy (młodzież wychowywana przez Rabskich nigdy nie walczyła z uciskiem a zapełniła szkoły rosyjskiej i nie o tej młodzieży mówiło się: lwy). Teraz, gdy młodzież polska, wyszła na ulicę z Orłem i Pogonią, pytają socjaliści, dlaczego polski policjant nie strzela do proplech dzieł. (Biedne „polskie dzieci“, które błotem obrzucały pierwszego prezydenta wyzwolonej Polski!)“

Ks. Lutostawski mówił:

„Grom grudniowy otworzył oczy na rozwartą przepaść. To nie naród polski zbrodni się dopuścił (ależ nie naród, tylko Chjena!) ale na narodzie polskim już przedtem zbrodnię popełniono przez deptanie (?) jego praw (?) Czujemy dzisiaj, że ofara nieszczęśliwego stracenia Niewiadomskiego była wynikiem gnuśności naszej w obronie tych praw, aż dopiero taka błyskawica otworzyła nam oczy.“

Na tejże scenie występowali jeszcze p. Radziszewski i Sadzewicz ale pomiemy ich głosy, aby się zająć głosem księdza zgoła odmiennym od ks. Lutostawskiego.

Oto w „Przeglądzie Katolickim“ ks. Kłopotowski pisze z powodu kultu zbrodni:

„Kardynał Kakowski instancjował u p. prezydenta Wojciechowskiego, aby życie s. p. Niewiadomskiemu zachował.“

„Jeżeli stało się inaczej — i jeżeli teraz odbywają się nabożeństwa za Niewiadomskiego to — powiada ks. Kłopotowski —

nie powinny to być manifestacje partyjne. Modlitwę manifestanci zamieniają na kwiaty i wieńce.“

Kapłani nie powinni dopuszczać do manifestacyj w świątyniach. Niech w tem będzie pokuta, pouczająca każdego, że czyn Niewiadomskiego był grzechem, który przez wierzących chrześcijan nie może być ani usprawiedliwiany, ani tem bardziej uwielbiany.“

Chjena — jak wiemy — wszelką odpowiedzialność za dotychczasową gospodarkę państwową usiłuje zwinąć na „rządy lewicowe“, podczas gdy w rzeczywistości najfatalniejsze skutki niedołężnych rządów mamy do zawdzięczenia prawicy.

Przypomina to „Wyzwolenie“ słusznie podnosząc, że tylko pierwszy rząd ludowy lubelski przemieniony później na rząd Marczewskiego, tylko ten rząd był naprawdę lewicowy i

„za ten tylko rząd lewica ludowa z chlubą może wziąć całkowitą odpowiedzialność.“

Po nim — pisze dalej „Wyzwolenie“ — były już tylko rządy prawicowe. Dnia 16. stycznia 1919 r. powstał rząd Ignacego Paderewskiego, rząd prawicowy. A potem rząd Leopolda Staffkiego, zakapturzonego endeka, a więc znowu prawicowy. A potem rząd Władysława Grabskiego (za czasów należenia p. W. Grabskiego do endecji) a więc znowu prawicowy; dnia 24. lipca 1920 roku wobec nawały bolszewickiej powstał rząd Witosa, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw.“

„Po ustąpieniu Witosa dnia 19. września 1921 r. powstał rząd p. Antoniego Ponikowskiego; endecy mówią, że to był rząd lewicowy, ale to znowu fałsz; ani p. Ponikowski, ani nikt z jego rządu nie był człowiekiem lewicy, był to rząd prawicy, umiarkowanej nie ludożerczo-endecji. Prawica niezmiernie żałuje, że po ustąpieniu Ponikowskiego nie mógł powstać rząd Korfińskiego, rząd taki jakiego właśnie bogacze chcieli dla przeprowadzenia wyborów, „rząd poznański“.“

Taki był skład rządów od chwili niepodległości Polski, po których przyszedł energiczny rząd Sikorskiego. Ale i ten rząd lewicowym nie jest; nie jest tylko chjeńskim.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela o g. 12 w południe „Wielki Poranek Koncertowy” z udziałem B. Popowa, N. Kirsanowej, Fortunato i orkiestry opery.

Niedziela o g. 3 „To co najważniejsze” — o g. 7 „Lohengrin”.

Poniedziałek „Gwiazda” (50% zniżki).

Wtorek „Faust”, opera Gounoda (gościnnie występ E. Bandrowskiej i M. Jachno).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 3 „Sublokatorka” — o g. 7 „Zabawa w miłość”.

Poniedziałek „Zabawa w miłość”, komedia.

Wtorek „Zabawa w miłość”, komedia.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o g. 3-30 „Za dawnych dobrych czasów” — o g. 7 „Bal w operze”.

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów”.

Wtorek „Bal w operze”, operetka Heubergera.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 25 lutego „Dla szczęścia” St. Przybyszewskiego. Początek o g. 8 wieczór.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TIERKA:

Niedziela dnia 25. lutego: Poranek dla dzieci i młodzieży, Kazimiera Ryciterówna — Bajki.

Wtorek dnia 27. lutego: Antoni Kohman, Tenor. (Monachjum). 178

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela 25. lutego o 3-30 „Jankelo, operetka w 3 akt.

Niedziela 25. lutego o g. 7-30 „Zazdrość”, dramat.

Poniedziałek 26. lutego „Niemowa”, dramat w 3 akt.

Z UNIwersytetu Ludowego IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda 1. 5.).

W niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w organizacji „Praca”, Rynek 8, pogadanka ob. Stauba na temat: „Jak Kopernik ruszył ziemię?”

W poniedziałek 26 bm. o godz. 6-15 wiecz. przy ul. Bourlarda 5 wykład prof. dra Wereszczyńskiego pt.: „Od antycznego do społecznego państwa”.

We wtorek 27 bm. o godz. 6-15 przy ul. Bourlarda 5 wykład mż. Libańskiego pt.: „Jaki obraz daje dzisiejsza wiedza przyrodnicza”.

WIELKI PORANEK KONCERTOWY B. Popowa, N. Kirsanowej, A. Fortunato i orkiestry opery pod batutą A. Stadlera, który odbędzie się dziś w niedzielę w Teatrze Wielkim, składać się będzie z pierwszorzędných utworów muzycznych i tanecznych. Zaznaczyć należy, że seny wstępu są tylko takie, jak na dramacie.

GOŚCINNY WYSTĘP E. BANDROWSKIEJ I M. JACHNO. Wtorkowe przedstawienie „Fausta” będzie niezmiernie interesujące, gdyż partje Margarety śpiewać będzie znakomita artystka E. Bandrowska, a partje Walentyna znany baryton opery moskiewskiej M. Jachno. „Faust” w ten sposób obsadzony liczyć może zawsze na duże powodzenie.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH Gniazdo — Lwów zawiadamia wszystkich członków Z. A. S. P. iż branie udziału w imprezach Leszczyca Leszka (sztuka „Zbójcy”) p. Dobrowolskiego Iwanusa (sztuka „Krzyżacy”) i p. Wojtowicza Nicetasa, niemających konwencji z Z. A. S. P. ani nieposiadających zezwolenia Z. A. S. P. na urządzanie przedstawień po prowincji, jest pod karą wykluczenia ze Związku wzbronionem.

Związek Artystów Scen Polskich nie bierze żadnej odpowiedzialności za wyżej wymienione przedstawienia „jak również za zespół błądzący udział w wymienionych sztukach. — Zarząd Gniazda Z. A. S. P. Lwów.

NIEPEDAGOGICZNE NOWINKI. W prasie lwowskiej rozbrzmiewają sensacje o zboczonych jednostkach, które powinno się oddać raczej do szpitala lub do domu obłąkanych, niż do więzienia. Dzienniki, które dostają się także do rąk dzieci, nie powinny chyba z taką lubością obławiać opisywać szeroko tych wszystkich „sensacji”.

które dobre by były do dyskusji w towarzystwach lekarskich.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Ministerstwo poczt i telegr. komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono znaczki pocztowe wartości 200, 300, 400 i 500 mk. Rysunek przedstawia orła opatrzonego ozdobną marką. Nad marką umieszczony jest napis: Poczta polska.

CHOROBY ZAKAZNE w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły płonice (pow. Lwów) w Winnikach, Tyfus płamisty (pow. Lwów) w Kleparowie, (pow. Rudki) w Różdżałkowicach, Bańkowej Wiszni, (pow. Gródek Jagiel.) w Bratkowicach, Rodatyczach, Wołczuchach i Lesniowicach. Tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Rokitnie i Sokolnikach.

Fizykał przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu a przy tyfusie płamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

KURSY WALUT. Wczoraj ustawnie nadchodzili z Warszawy do P. K. K. P. we Lwowie wiadomości o niższych obcych walut. Wobec tego odpowiednio regulowano tu kurs z korzyścią dla marki polskiej. W południe płacono tu: za dolary od 48 510 do 49 000, marki niem. 2, franki franc. 2.985, franki szwajc. 9.275, liry 2.365, pożyczkę dolarową 21.070, złoty polski 7.000, korony czeskie 1.400, kor. duńskie 9.595, kor. szwedzkie 13.100, funty sterlingi 230.245, floreny holend. 19.455 mp.

Na giełdzie oficjalnej płacono: za dolary od 48.500 do 49.500, zaś inne waluty nawet nieco niższe niż w P. K. K. P.

CZYJE KONIE? Otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Banda bolszewicka, która grasowała w październiku 1922 we wschodniej Małopolsce, a w szczególności w powiecie zborowskim, brzeżańskim, przemyskim i podhajeckim, ustępując przed pościgiem za Zbrucz, pozostawiła koło lasu sidorowskiego (pow. Husiatyn) 3 konie, pochodzące prawdopodobnie z rabunków, dokonanych przez ową bandę po dworach i folwarkach w kraju. Konie te pozostają na razie przy pow. komendzie P. P. w Kopyczyńcach. Poszkodowani zechcą zwrócić się do urzędu śledczego w Tarnopolu z dokładnym opisem zrabowanych im koni celem porównania, czy nie odpowiadają on opisowi koni przytrzymanych, w którym to wypadku nastąpiłoby po stosownych dochodzeniach wydanie koni prawnym właścicielom.

PAPIEROS POWODEM POŻARU. Franciszek Pankiewicz, gospodarz w Zimnej Wodzie, dnia 17. b. m. przyjął na służbę parobka, którego nazwiska nie znał. Miał on na imię Adam i pochodził rzekomo z pod Rzeszowa. Dnia 19. b. m. wymieniony pozostawił w stodole pałacy się niedopałek papierosa na sienniku, sam zaś udał się na śniadanie. Od niedopałka tego zajął się siennik, a następnie stodoła, która zgorzała wraz ze stajnią, oraz z zapasami zboża i narzędziami gospodarczymi. Szkoda wyrządzona pożarem, wynosi 17 milionów marek. Służący ów, widząc płonące obejście, zbiegł przed aresztowaniem.

KRWAWY WYPADKI. Wczoraj zrana na dworcu towarowym we Lwowie przypadkowo został potrącony przez lokomotywę 32-letni Kazimierz Kleban, robotnik kolejowy. Nieszczęśliwy odniósł skomplikowane złamanie nogi i ręki, oraz podstawy czaszki. Pogotowie rat., po udzieleniu mu pomocy w stanie groźnym odwiezło go do szpitala.

W Pogotowiu rat. w celu zaopatrzenia zgłosił się 22-letni Jan Zacharczuk z przestrzeloną, na wylot lewą ręką, w lokcie. Wymieniony zeznał, iż w nocy przypadkowo postrelił się z karabinu. Po udzieleniu mu pomocy odesłano go do szpitala.

NAGŁY ZGON. Dozorca realności przy ul. Dąbrowskiego 1. 11. Aleksander Witozyszyn zachorował ciężko i w krótkim czasie, przed przewiezieniem go do szpitala, zmarł nagle. Związek zabrano do zakładu medycyny sądowej.

WALUCIARZE O „DOBRYM WĘCHU”. Przed tygodniem, gdy dolar spadł na 38.000 mk., waluciarze, którzy zjawili się w P. K. K. P. z „paczkami” dolarów, nie śpieszyli się z lokowaniem ich w kasie, wążąc, iż jeszcze nie pora pozbywać się tych banknotów. Wczoraj natomiast gromadnie pośpieszyli oni do kasy PKKP. i po bieżącym kursie wymieniali tu około 70 tysięcy dolarów, co nie zdarzyło się w ostatnich czasach. Sądząc po „dobrych” informacjach, jałkami zawsze giełdciarze dysponują, można się spodziewać, iż obecna niżka obcych walut potrwa prawdopodobnie dłużej.

RZEKOMY CAREWICZ W KOZIE. Policja w Kółomyji aresztowała osobnika, który podawał się za carewicza Aleksieja i był do niego ładząco podobny. Odstawiono go do Warszawy, gdzie aresztowany zeznał, że nazywa się Eugeniusz Iwanów, jest synem pułkownika rosyjskiego i z ojcem był internowany w Niemczech. Do odgrzywania roli carewicza rzekomo namówili go rosyjscy oficerowie monarchiści.

SMIERC KROCZĄCA ZA MIŁOŚCIĄ. Franciszek Kowalski, przedwczoraj nocując w hotelu Sandomierskim ze swą „narzeczoną” po zapaleniu w piecu zawczasie zamknął komin. W nocy oboje ulegli zaczadzeniu. Kowalski w nocy zdołał wstać jeszcze z łóżka, lecz upadł zemdlony na posadzkę. Hałas upadającego ciała usłyszał na szczęście kelner i to uratowało oboje od śmierci. Wpadłszy do pokoju ujrzał leżących bez życia, zatrzasnął drzwi z powrotem i pobiegł na Pogotowie ratunkowe z wieścią, że w hotelu popełniono zamach samobójczy przez otrucie.

Przybyły lekarz Pogotowia dr. Celewicz, zorientował się w sytuacji i kazał pootwierać drzwi i okna, poczem zaczadzonych przywrócił do przytomności.

ZALANA PIWNICA. W rzeczywistości przy ul. Szpitalnej 1. 44 pękła rura wodociągowa, poczem woda zalala całą piwnicę. Pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce i zapobiegło dalszej katastrofie.

Komunikaty.

* KONFERENCJA OKR. PPS. W STRYJU. Z powodu posiedzenia Komitetu Obwodowego dnia 4 marca br., Konferencja okręgowa P.P.S. okręgu Stryj odbędzie się dnia 11 marca w Stryju w sali Z. Z. K. o godz. 10 rano, na którą zaprasza się delegatów z Drohobycza, Bożysławia, Stryja, Kalusza, Brośniowa, Rypnego, Doliny, Bolechowa, Skolego, Synowódzka, Turki, Sokolika Sianek.

DOBRA GOSPODYNI używa do gotowania, pieczenia i smażenia wyłącznie tłuszczu roślinnego smakoszu „KUNEROLU”.

NADEŚLANE.

Asystent kliniki chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu lwowskiego

Dr. H. Mierzecki

rozpoczął ordynację przy ul. BATOREGO 32.

Proces Fanny Dittner.

(6-ty dzień rozprawy.)

Wczoraj przesłuchiwano dalszych świadków. Zeznania niektórych rzuciły snop światła na podobieństwo, dla których działała oskarżona. Zemsta i pieniądze — oto co ją pchało do wstrętnych oszczerstw, podkopujących spokój i dobrobyt całych rodzin, narażających Bogu ducha winnych ludzi na sądy polowe, internowania, szykany i ciągłe niebezpieczeństwo śmierci.

Sw. prof. Kochanowski uczył w liceum Dittnerówny w 1912 r. języka francuskiego i niemieckiego. Po roku porzucił nieodpowiadające mu zajęcia w tym zakładzie. Podczas inwazji pozostał we Lwowie. Z władzami rosyjskimi nie miał żadnych stosunków, trzy razy tylko zetknął się z oficerami ros. To było powodem jego denuncjacji przez Dittnerównę. Miał wskutek tego dochodzenia, z których wie napewno, że doniesienie pochodziło od oskarżonej.

Na wczorajszej rozprawie Dittnerówna broniła się, tłumacząc: „Ich habe nicht Sie gemeint, sondern einen anderen Kochanowski.”

Sw. Marja Słaniawska, artystka teatru miejskiego mieszkała w czasie inwazji ros. obok zatrudnionej aktorki Załęskiej. Grywały wówczas obie w teatryku Casino de Paris. W tej samej kamienicy mieszkała Dittnerówna. Na przedstawienia do Casino de Paris chodził bardzo często generał rosyjski hr. Lamsdorff, który uwielbiał teatr i grę Załęskiej i wszedł z nią w przyjacielskie stosunki. Naturalnie, że argusowe oko Dittnerówny wypatrzywało to wszystko i po powrocie do kraju oskarżyła Załęską i Słaniawską o szpiegostwo, wskazując na stosunek z Lamsdorffem. Sprawa poszła do K-Stelle, a prowadził ją kom. Al. Tymieniecki którego zeznania jako świadka podaliśmy przed paru dniami). Obie artystki przeniosły się w tym czasie do innego mieszkania. Zarządzono rewizję i wszczęto dochodzenia. Kom. Tymieniecki był dla nich z początku przychylnie usposobiony. W trakcie śledztwa i przesłuchiwań zgłosiła się do niego Dittnerówna i zażądała rozmowy sam na sam. Po owym „sam na sam” — jak stwierdza św. Słaniawska — przychylnie zachowanie się Tymienieckiego zmieniło się do niepoznania. Przyjął gest bardzo „energiczny”, oświadczając, że stosunek z Lamsdorffem to zwykła afera szpiegowska. Opowiada dalej św. Słaniawska, że sama wskutek tego nie poniosła przykrości, gdyż występowała tylko jako świadek. Przykrości miała tylko Załęska. Dochodzenia przerwano wprowadzić na kilka miesięcy, aż jednego popołudnia Załęska zawiadomiła ją zrozpaczona, że ją internują w Thalerhofie. Wywieziono ją też natychmiast, przyczem musiała we Lwowie zostawić 6-letnią córeczkę (Mąż był w legionach). W Thalerhofie trzymano ją 8 miesięcy. Po wielkich trudach udało się Załęską wydobyć za składkową kaucją i chorą wysłać do Zakopanego, przyczem i tu nie ominął jej dozór policyjny.

Sw. dr. Zygmunt Afles, adw. w Sądowej Wiszni, nie znał wcale oskarżonej. Za czasów austr. był przydzielony do sądu wojskowego we Lwowie i prowadził sprawę inżynierów Chłodeckiego i Garwolińskiego. Obaj byli obwinieni na podstawie oświadczenia § 327 wojsk. kodeksu austr. o to, że w czasie inwazji pełnili służbę przy telefonach. Świadka dziwiło bardzo, że generał Letovsky specjalnie przeznaczył sędziów w tej sprawie. Gdy po 4 dniach zapadł wyrok uwalniający, Letovsky go nie zatwierdził, przewodniczącego sądu Bielskiego i świadka kazał aresztować i oskarzył ich w Armes Ober Kommando o stronniczość w sądzie. Wskutek tego świadek został przeniesiony do Radomia, a sędzia Bielski do Olsztyna. Sprawy Chłodeckiego i Garwolińskiego sądził ponownie sąd polowy przemyski, który również wydał wyrok uwalniający, zatwierdzoany przez gen. Strohwassera. Stwierdza dalej świadek, że doniesienie było podpisane nazwiskiem „Nowak”, ale faktycznie denuncjantem był inż. Kunert. (Pisaliśmy o nim obszernie wczoraj). O Dittnerównie świadek słyszał, że jest „persona grata” gen. Letovsky'ego i trzęsie biuram wywiadowczym.

W tem miejscu oskarżona prosi o głos i zaznacza, że notatki w powyższych sprawach czy-

niła dla swego brata przyrodniczego, którego nazwisko zamilczy.

Na pytanie prokuratora, ile razy była u gen. Letovsky'ego, odpowiada: 4 a najwyżej 5.

Sw. sędzia dr. Konst. Grabski: Po inwazji ros. przydzielono go do sądu polowego miasta Lwowa. Opowiada, że w owym czasie sąd był zasypany doniesieniami, które streszczały się w § 327. Świadek był jednym z referentów prawnych. Słyszał od swych kolegów, że tok tym imprezom donosicielskim nadawała Fanny Dittner. Ona udzielała informacji Letovsky'emu i wydawała opinie co do takiego lub innego użycia oficerów wywiadowczych. Świadek czekając raz na audjencję u Letovsky'ego, widział jak wyszła od niego Dittnerówna, którą gen. Letovsky osobiście odprowadził.

Sw. dr. Józef Reiss: W czasie inwazji ros. był zarządcą gmachu Casino de Paris na zlecenie jego właścicieli Tennenbauma i Mersamera. Był tam wówczas kontraktowo zaangażowany zespół aktorów niemieckich na 3 miesiące. Prez. Rutowski i Józef Zaremba, reżyser opery lwowskiej, zwrócili się do świadka, by zaangażował cierpliwych wtedy nędzę artystów polskich. Świadek związany kontraktem przyjął najpierw najbardziej potrzebujących pomocy, a po 3 miesiącach zwolnił zespół niemiecki i zaangażował samych aktorów polskich, między nimi Załęską. Opowiada dalej, że co dzień na przedstawienia chodził hr. Lamsdorff, który był właścicielem jej talentu i załował bardzo, że tak obiecująca się nie ma odpowiednich warunków rozwoju. Liczył się również na próby i bardzo często rozmawiał z Załęską o zagadnieniach sztuki. O kwestiach politycznych nie było nigdy mowy. Po inwazji świadek wzięty do wojska austr., przebywał w kadrze na Węgrzech. Pragnął dostać się do kraju i prosił znajomego rotmistrza Krasickiego o pomoc. Rzeczywiście uzyskał przydział w lwowskim K-Stelle. Nagle po 7 dniach przyszedł rozkaz od Letovsky'ego, aby świadek natychmiast odeszła do kadry. Pobiegł do rotm. Krasickiego. Ten zapytał w tej sprawie naczelnika K-Stelle, odpowiedziano mu jednak, że to tajemnica urzędowa. Świadek musiał wrócić do kadry bez zwłocznie. — Po 8 miesiącach otrzymał urlop i znów przez Krasickiego starał się o przydział do sądu wojsk. we Lwowie. Wtedy sędzia Bielski szepnął mu, że bezpieczniej jest mu siedzieć na Węgrzech, bo jest podejrzany z Załęską o szpiegostwo. Później dowiedział się, że to Dittnerówna go zatrudniła.

Sw. Dyr. Slegel-Frauer zastępca duńskiej firmy filmowej „Nordisk”. Za czasów austr. był przydzielony do Stadtkommando, jako referent filmowy. Razem jednego zgłosiła się do niego oskarżona z prośbą, aby filmował napisany przez nią „dramat”. Świadek dał odpowiedź wymijającą. Dittnerówna, oświadczyła, że chce to zrobić na swój koszt, a usłysawszy o kwocie 15—20 milionów koron, oburzona odeszła.

Kap. Wiederm, przyjaciel świadka, mówił mu, że to znana denuncjantka i ostrzegał, by się miał na baczności. Świadek drwił sobie z tego, lecz wkrótce został zatrudniony ze stałą na usługach rosyjskich. Tymczasem świadek podczas całej inwazji rosyjskiej był w Wiedniu.

Na pytanie przewodniczącego jaki był stosunek między oskarżoną a Wiedermem, świadek stwierdza, że jak najgorszy. Wiederm uważał ją za coś „co nie może powiedzieć”. Łaziła codziennie do K-Stelle, tak że w końcu za generała Rimmla musiano jej tego zabronić. Wiederm mówił wyraźnie, że była płatną denuncjantką. U Letovsky'ego widział ją sam świadek najmniej 10 razy (zeznawała, że była tylko 5 razy).

Charakterystyczne jest, że z początkiem bieżącego mies. oskarżona była u stróżowej domu w którym mieszka świadek i wcielając jej 5.000 Mp. wypytywała czy świadek był w czasie inwazji we Lwowie. Stróżowa odpowiedziała, że nie wie.

LANDRU

A SZATAN! POSTRACH!

283 uwiedzionych, 11 zamordowanych kobiet.

Wielki proces i zgilotynowanie zbrodniarza w Paryżu.

Dziś, 25 lutego po raz ostatni!

U MARYSIENKA! KOPERNIK!

Z krwawej kroniki.

Na polach Białego Boru, pod Mielcem, znaleziono zwłoki zamordowanego Józefa Bystoka, zamożnego rolnika z tej wsi.

W śledztwie wyszło na jaw, że zbrodni dopuściła się żona Bystoka ze swą córką a pasierbicą zamordowanego. Pomiędzy temi małżonkami istniały nieporozumienia tak, że doszło do rozwodu. Aresztowane zeznały, że krytycznej nocy wpadł do jej mieszkania mąż i powybił szyby w oknach, a w czasie szamotaniasz z nią upadł w tył i uderzwszy się głową, skonał.

Kobiety wystraszone, wyniosły trupa na pole i przykryły gałęziami. Bystokową wraz z córką osadzono w więzieniu.

Morderca, 7-tno osób z rodziny Kosterów w Piątkowie, Sobczak, rozmawiając przed swym aresztowaniem o tej zbrodni z pewną dziewczyną lekkich obyczajów, rzekł z zimną krwią: „Gdybym ja był sędzią, to kazałbym mordercy wbijać kołki w całe ciało i w końcu podpalić”.

W więzieniu stracił zimną krew i prosił, aby mu dano drugiego więźnia na noc do celi, gdyż boi się sam pozostawać. Zdaje mu się, że wciąż słyszy płacz 2-letniego dziecka Kosterów, które zamordował uderzeniem młota.

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSTWO HISTORYCZNE WE LWOWIE. W 82 rocznicę śmierci Ksawerego Lisieckiego, odbędzie się we wtorek 27 bm. posiedzenie Towarzystwa historycznego o godz. 6-tej wieczorem w seminarjum historycznym (uniwersytet, ul. św. Mikołaja 4, I. p.). Na porządku dziennym: 1) prof. Leon Syroczyński: „Powstanie styczniowe na Rusi”; 2) dyr. Aleksander Czolowski: „Chorągwie powstania z 1863 r. w pietropawłowskiej twierdzy”.

Poranek w kinoteatrze „Marysienka”

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 25. lutego 1923, o godzinie 12-tej w południe.

Wyświetlony zostanie film p. t.

WIARA I PRZEZNACZENIE

potężny dramat w 6 aktach; w głównej roli Bruno Decarli.

Rzecz rozgrywa się w górach Szwajcarii — w salonach paryskich — w dalekiej pustyni Sahary — w głębi Rosji — i wreszcie u mnichów w samotnym klasztorze. Wspaniałe zdjęcia z natury; nadzwyczajna gra artystów, oraz bajeczna wystawa.

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysienka”.

CENY BILETÓW po 500 mkp. i 1000 mkp., są do nabycia w kasie kina „Marysienka”.

Niemcy w republice czesko-słowackiej.

Wśród Niemców, którzy w liczbie około półmilionu zamieszkują republikę czesko-słowacką, w stosunku do państwa wybijała się dotąd wybitnie polityka zasadniczo opozycyjna, o charakterze irredentystycznym. Niemcy nie mogą się zgodzić z faktem przynależności do państwa, w którym zmuszeni są odgrywać rolę „obywateli drugiej klasy”.

Mówiąc o Polsce, jako o państwie „sezonowym”, Niemcy z silniejszym przekonaniem odnoszą tę nazwę do republiki czesko-słowackiej, która wydaje im się tworem, podobnym do dawnej monarchii austro-węgierskiej i jak ona przeznaczoną dla rozkładu przy najbliższym wstrząśnięciu europejskim.

Przedstawicielem tego prądu, negującego państwowość czesko-słowacką jest przywódca niemieckich dr. Lodgman. Polityczne wyznaczenie wiary swej partii złożył on na zgromadzeniu w Saaz, odbytem w ubiegłą niedzielę, w następujących słowach:

Będę uważany za głupca, który się ośmiesza, dlatego, że przyznałem się do zdrady stanu. Ale oświadczam, że to, co w sejmie powiedziałem o zdradzie stanu, było powiedziane z pełną świadomością. Kto chce ze mną się do jednego stołu, musi wiedzieć, że jestem zupełnie skompromitowany. Twierdzę: To państwo może istnieć tylko jako czeskie państwo narodowe, albo wcale nie będzie istniało. To państwo zostało powołane do życia ze specjalnym celem, aby być żandarmem dla Niemiec. Czy jednak mogłoby to państwo być żandarmem, gdyby w rządzie brali udział Niemcy. Kto wierzy, że niemiecki naród

w Europie jest złamanym i skazany na pozostanie w niewoli, ten byłby głupcem, gdyby szedł za moją polityką. Ten niech postawi się na gruncie tej państwowości i niech odprysknie się prawą samostanowienia o sobie. Kto przeciwnie myśli, ten zgodzi się na moją politykę.

Na temże zgromadzeniu radykalnej polityce negacji przeciwstawił się przedstawiciel niemieckich agrariuszy prof. Spina. Odpowiadając dr. Lodgmanowi, oświadczył on co następuje:

„Niemiecki radykalizm doprowadził dotychczas zawsze do wzmacniania się koalicji czeskiej. Rząd wykorzystywał ten radykalizm w celach nam niezmiernie. Mogę grać w politykę: wszystko propagandystyczne za granicą. Słowa dr. Lodgmana o „obowiązku zdrady stanu” zaszkodziły lub nie, — jest to polityka gry „w dwadzieści jeden”, gry w banque. Mogę także uprawiać politykę celową: lepiej coś, niż nic. A zawsze położenie w tem państwie jest takie, że musimy się zadowalać drobnymi sukcesami!

Mowca wskazał następnie na przykład polityki czeskiej w starej Austrii: „Tę politykę musimy naśladować. Dr. Baeran (skazany za zdradę stanu na kilkoletnie więzienie. — Red.) przegrał sprawę i z nim jego irredenta. Skompromitowała się ona w oczach czeskich i ośmieszyła.

Dwie ideologie polityczne, dwa prądy. Radykalizm do ostateczności, nie uznający faktów, hazard, stawiający wszystko na kartę i polityka trzeźwej, pozytywnej pracy, wywalczająca zwolna korzyści.

Podobny układ politycznych zamierzeń, znajdujemy gdzieś bliżej, niedaleko siebie.

także starszych jest bardzo wielu. Wystarczy pójść na corso, lub zajrzeć do kawiarni. Jest może tylko ta między nimi mniej korzystna różnica, że ci starsi mniej pracują, a więcej wydają.

Promienie Roentgena.

W tym domu odkrył Wilhelm Konrad Röntgen w roku 1895 promienie, które jego imieniem nazwano. Tak głosi napis umieszczony na frontonie fizycznego instytutu uniwersytetu w Würzburgu.

Epokowego tego odkrycia dokonał Roentgen zmarły przed tygodniem — po całych latach studiów i prób nad zbadaniem objawów, jakie zachodzą przy wyładowaniu się prądu elektrycznego w atmosferze rozrzedzonych gazów. Chodziło mu specjalnie o promienie katodowe, które tworzą się w tak zwanych rurkach Geislera.

Udało mu się wykryć, że wszędzie tam, gdzie promienie katodowe natrafiają na materję, tworzą się inne promienie o zupełnie odmiennych właściwościach. Te właśnie nowo zaobserwowane promienie znalazły tak szerokie zastosowanie w diagnostyce medycznej i w niektórych działach techniki.

Odkrycie Roentgena które pozwoliło ujrzyć na płycie fotograficznej kośćceć i mięśnie żywego człowieka, było istną rewolucją w nauce.

Promienie Roentgena umożliwiły medycynie nowoczesnej, dokładnie poznać zmiany anatomiczne, jakie zachodzą w czasie chorób płuc, serca, błon, żołądka i jelit. Pozwoliły dalej dokładnie określać zmiany zachodzące w kościach, i stawach kostnych, ułatwiły wyszukiwanie w organizmie ludzkim ciał obcych, jak kul, odłamków ukrytych w ranach i t. p. Dzięki Roentgenowi wielu — zda się beznadziejnie — rannych podczas wojny — powróciło jednak do zdrowia.

W lecznictwie — czego Roentgen zupełnie nie przeczuwał — zyskały sobie jego promienie również poczesne miejsce. Zastosowano je mianowicie do leczenia chorób skórnych i chorób trawi. Wyniki osiągnięte dotychczas rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

W mineralogji i w technicznym badaniu właściwości materiałów dały promienie Roentgena również wyniki doskonałe.

Roentgen swoim wynalazkiem wybudował sobie pomnik „trwalszy, niż ze spiżu, i od królewskich piramid sięgający wyżej”.

Głosy publiczne.

Kto powoduje drożyznę?

Lwów, 23 II 1923.

Otrzymujemy takie pismo:

Obserwując życie kuzyneczki, młodej i bardzo przyzwoitej pani, doszedłem do przekonania, że drożyznę powodują właśnie owe przyzwoite pani.

Moja kuzynka zamieszkała u mnie mniej więcej od 15 stycznia b. r. pobrała w biurze, w którym jest zajęta, za styczeń ponad 100.000 Mk, w lutym zaś pobrała zaliczki na płacę 250.000 Mk, razem w czasie od 31 stycznia do 15 lutego 350.000 Mk.

Ponieważ przyjąłem ją w dom, nie żądając od niej żadnej zapłaty za utrzymanie i mieszkanie, byłem pewny, że pomogę jej w ten sposób do utrzymania równowagi w budżecie i sprawnienia najniezbędniejszej garderoby lub bielizny.

Nie krępując ją w dowolnym używaniu ciężko zapracowanego grosza, chciałem się przekonać, jak obróci ona ten grosz i po pewnym czasie zażądałem od niej złożenia rachunku z użytej kwoty.

Rachunek złożony dnia 20 II b. r. przedstawia się następująco:

Meszty	50.000 Mk.
pończochy	22 000 "
pończochy	15.000 "
roza do sukienki na bal	16.000 "
plótno	33 000 "
lekcje	15.000 "
karta tramwajowa	5.400 "
szewc, meszty	2.000 "
szewc, buciki	7.000 "
Adaśkowi (bratu) 8-letniemu	5.000 "
5 chusteczek	4.000 "
mydło	2.500 "
przędza do cerowania	900 "
składka dla służącej	10.000 "
plótno	24.000 "
klamerka	3.000 "
razem	218.800 Mk.
ciotce	15.000 "
koleżance pożyczka	5 000 "
razem	238.000 Mk.
Jako przychód wykazała	
tylko pobraną zaliczkę	250.000 "
pozostała jej niby reszta	11.200 Mk.

Jak z tego rachunku wynika, panienka ta ani jednego feniga nie wydała na chleb powszedni, bez którego przecież żaden człowiek obejść się nie może.

Panienka ta jest małaletnią, jak wiele innych panienek zajmujących w tych czasach nie raz bardzo odpowiedzialne stanowiska, przed wojną nigdy tych wydatków nie ponosiły dzieci, a grosz, jaki zarabiały, oddawały rodzicom.

Czasy się zmieniły, dzieci pieniżkami bawią się, rozrzucając po sklepach lekomyślnie, czy potrzeba czy nie potrzeba do ostatniego feniga, nie znając się na towarze, bywają nieraz przez niesumienne kupców oszukiwane i wyzykiwane.

Rozrzucając pieniżkę bez opamiętania, byle tylko pozbyć się go z kieszeni, zakupując czy potrzebne czy nie potrzebne, wywołują znaczny popyt na te różne fatalaszki i błyskotki, a przeto ciągle drożenie towaru, a więc drożyznę.

Rozpatrzywszy się szczegółowo w pozycjach rozchodów, to ani jedna z tych pozycji nie jest usprawiedliwiona, niektóre zaś, jak róża szmaciana do sukienki, pończochy jedwabne, klamerka, meszty, luksusowe lakiery, są napiętnowania godne.

Nieusprawiedliwione są pozycje rozdawnictwa, jak bratu 5000 Mk., służącej z powodu wyjścia za mąż 10 000 Mk., czyli 10 proc. całej swojej płacy, ciotce 15.000 Mk. z tego wynika, że panienka po sprawieniu sobie zbędnych i niezbędnych rzeczy, nie umiejąc zachować pieniędzy i nie oddawszy ich w pewniejsze ręce, rozdaje ze szkatuły d r y nadzwyczajne.

Takich i t e j po obcych kuzynek i panien i panienek jest wiele.

Rodzice i opiekunowie i wogóle starsi powinni zwrócić baczną uwagę na gospodarstwo tych swoich najmilszych, którzy mimo, że pełnych latek nie osiągli jeszcze, mają w setki tysięcy idące dochody w formie płac i zaliczek i dochody te obracają na zgubę, nie tylko swoją ale i całego społeczeństwa, bo rozrzucając lekomyślnie pieniżkę, wywołują drożyznę towaru i spadek waluty.

Rachunek mojej kuzynki załatwiłem w ten sposób, że dostała nagang, by zaś bodaj orobinę przyzwyczaiła się do zapracowania na chleb powszedni, zażądałem, by codziennie kupiła jeden bochenek chleba wagi 1 kg. co przyjmuję jako zapłatę za kompletne utrzymanie i mieszkanie.

Dodajmy, że tablica kuzynek i kuzynów

Pokrzywdzenie wdów pracujących w biurach.

Piszą nam z miasta:

Rozporządzeniem ministerjalnem odmówiono wdowom po urzędnikach państwowych pobierania wszelkich dodatków drożyznianych do pensji wdowiej, o ile są zajęte jako manipulanci w instytucjach państwowych lub samorządowych. Rozporządzenie to jest wysoce krzywdzące ze względu na to, że wdowy te pracują w biurach dlatego, by powiększyć swe nader skromne dochody nie wystarczające na pokrycie kosztów utrzymania jednej osoby, nie mówiąc o dzieciach lub często i innych członkach rodziny, pozostających na utrzymaniu wdowy.

Efekt tego krzywdzącego rozporządzenia jest taki, że albo jej praca w biurze jest bezpłatna, albo też nie pobiera ona pensji wdowiej, (bo kwotę kilku tysięcy marek nie można nazwać pensją wdowią), którą wysłużyła dla niej jej mąż. Wdowy, które nie są zmuszone pracować, pobierają znacznie wyższe zaopatrzenie, podczas gdy te drugie za swą pracę ponoszą karę w postaci potrąceń wszystkich dodatków.

Pokrzywdzone tą drogą zwracają się do miarodajnych czynników, a zwłaszcza do P. P. Posłów z prośbą o wstawiennictwo i zaopieczanie się ich dola.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Niedziela 25. lutego o g. 3:30 pop.
JANKEL
operetka w 3 aktach.
Niedziela dnia 25. lutego o g. 7:30 w.
Zazdrość
dramat Arcybaszewa.

Poniedziałek 26. lutego o 7:30 wieczór
Nemowa
dramat w 3 aktach A. Wajtera.
Reż. L. Kadison.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Jak kacyk kolejowy podróżuje?

STANISŁAWÓW, w lutym 1923.

Dnia 14. 12. 1922 r. zatrzymano w stacji Korszów (na linii Stanisławów — Kołomyja) pociąg pospieszny Nr. 903, ze względów ruchowych. Wówczas to wsiadł do wymienionego pociągu znany ze szpalt „Dziennika Ludowego” „pożeracz czerwonych” kontrolor ruchu insp. Janicki, w towarzystwie czterech osób. (Dzien. Lud. Nr. 36 z 15. II. 1923).

Pomijając już sam fakt wsiadania do pociągu w stacji, w której się dany pociąg nie zatrzymuje, jako grubo kolijujący z istniejącymi przepisami ruchowymi, które właśnie w pierwszej linii winny być przestrzegane przez kontrolorów ruchu, napiętnować należy to, kontrolor wracając z polowania, a więc nie będąc na służbowym obiedzie, nie dość że sam gwałcił przepisy wsiadając do pociągu, lecz zabiera z sobą swoich kompanionów ku ogólnemu zdziwieniu i zgorzeleniu przypatrującemu się temu personalowi.

Znając „sprostność” p. Janickiego, nie wątpimy w to, że niezawodnie musiał p. Janicki pouczyć tych czterech panów, którzy z nim wsiadali do klasy I. pociągu 903 14. II., że muszą sobie zakupić bilety za 100 km. w kwocie 9.000 mk. × 4 = 36.000 mk. (stawka grudniowa).

Żeby jednak zaspokoić grzeszną ciekawość śmiertelników, zwracamy się publicznie do dyrekcji kolei w Stanisławowie, żeby sprawę wyświeśliła, a mianowicie, żeby dokładnie zbadała miesięczny wykaz kasowy stacji Korszów za miesiąc grudzień 1922, czy dnia 14. 12. 1922. w wykazie figuruje rubryka 36.000 za sprzedane cztery bilety do poc. 903, w kl. I.

Jeżeliby takiej rubryki nie było, winna dyrekcja kolei w Stanisławowie stracić z poborów p. Janickiego poczwórną cenę biletów kl. I. pociągu posp. za cztery osoby, wedle teraźniejszej stawki w kwocie 324.000 mk. (Trzysta dwadzieścia cztery tysiące mk.).

Niezależnie od tego, czy kwota dana wpłynęła do kasy czy też nie, należy bezwarunkowo pociągnąć do odpowiedzialności zawiadowcę ówczesnego Pilcha, który chwilowo zastępował właściwego zawiadowcę stacji Korszów, że pozwolił na tego rodzaju gwałcenie przepisów i nie reagował na to, że kontrolor zapraszał do klasy o wych czterech kompanionów — myśliwych. (Nazwiska ich są wymienione w „Dzienniku Ludowym” Nr. 36. z 15. II. 1923).

Publiczny ten apel do dyrekcji kolei w Stanisławowie, wystosowaliśmy w tym celu, żeby wytrącić dyrekcję z tej dziwnej choroby milczenia, którą się obiekta zawaza wtedy, gdy wpływają rozmaite zażalenia na rozmaite wybryki ze strony Janickiego.

Ufamy obecnie, że sprawa niepisana oprze się o dyrektora kontroli dochodów p. Eckharda, ogólnie za swą uczciwość i czystość szanowanego, który też nieozdoby na wpływy p. Janickiego sumiennie ją rozpatrzy i zarządzi co należy. Spodziewamy się dalej, że dr. Grauer, wiceprezes, nie pozahuje swych trudów w wyświeśleniu podobnej powyższej sprawy.

Chodzi mianowicie o dwie zasadnicze rzeczy: Primo: czy pieniądze, które winny były wpłynąć do kasy państwowej (36.000 mk.) rzeczywiście tam wpłynęły (byleby tylko nie teraz dodatkowo) i secundo chodzi o to, żeby dyrekcja jako przełożona władza umiała i potrafiła rozkazywać nawet p. Janickiemu, że deptać przepisów nie wolno nawet tak „wpływowemu” kontrolorowi ruchu, jakim jest Janicki.

Gdyby za czasów austriackich, urzędnik kolejowy, a zwłaszcza kontrolor ruchu, pozwolił sobie na to, żeby z całym towarzystwem wsiadł do pociągu, który przewidzianego zatrzymania nie ma, to bez żadnych „cerekli” tak on, jak i za-

wiedowca tej stacji, względnie dyżurny ruchu, w drodze dyscyplinarnej, natychmiast zostałby przeniesieni tam, gdzie pieprz rośnie.

Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie dyrekcja, nie wiemy, lecz spodziewamy się, że pp. Grauer i Eckhard sprawę tę należyście wyświełią i załatwią, żeby nie ugruntywało tego tak często spotykanego i dla Polski wielce obraźliwego zdania „polnische Wirtschaft”.

Pracownicy kolejowi.

Protest warsztatowców kolejowych.

STRYJ, w lutym 1923.

Cierpliwość tutejszych warsztatowców kolej. już się wyczerpała. Świadczy o tym bardzo burzliwe Zgromadzenie, które odbyło się w montowni maszyn, dnia 21. b. m., jako protest przeciw przyznanej przez Dyrekcję premii w sumie 500 tys. mk., co przeciętnie wypadało na pracownika od trzech do dziesięciu tysięcy.

Po referacie kol.: Niwińskiego, Filipowskiego, Krausa i innych, zapadła następująca uchwała, którą telegraficznie wysłano na ręce marszałka sejmu p. Rataja w Warszawie.

Funkcjonariusze warsztatów P. K. P. w Stryju, w dowód wdzięczności za wyteżoną i ofiarną pracę nad poprawieniem ich bytu oraz za uchwalenie pragmatyki służbowej są w całości przyznana im za miesiąc styczeń premie w sumie 500 tys. mk. dla członków rządu, sejmu i senatu do równego podziału. Pieniądze są do odebrania w kasie stacyjnej w Stryju.

Dziś, kiedy drożyzna wzrasta do niebывалych rozmiarów, kiedy w Polsce prawo do życia ma wyłącznie pastarz i złodziej, kiedy ony idą w górę o 100 i 200 proc., jak na urągawisko miast położony tam rozpasaniem bandyckim, uchwała się dla pracowników państw. aż po 10 (dziesięć) proc. dodatku.

Znając poboznienie i nastroj nędzarzy państwowych (bez względu na dyktasterje) wątpimy bardzo czy stan taki dłużej potrwać może, więc wolamy: Panowie przestańcie, bo się źle bawicie, dla was to igraszka, nam idzie o życie, do którego jako obywatele wolnego państwa mamy także prawo.

Gniew ludu bywa straszny; o tem powinni pamiętać ci, którzy bezład się w krwią odkupioną Ojczyźnie.

Czasy Rzewuskich, Branickich, Potockich nie wróca, tak jak nie wróca pierogi austriackie, pikielhauby pruskie i pagony rosyjskie.

Cierpliwość w nędzy ma swoje granice. Ostrzegamy, aby nie było zapóźno.

N. B.

Niebezpieczeństwo jedwabiu i sztucznego jedwabiu.

Przyglądając się pięknym wystawom sukien jedwabnych, podziwiając ich barwę i połysk — nie zdajemy sobie sprawy, że to piękne okrycie naszy, wybrednych pań, powstaje dzięki licznym ofiarom zdrowia robotnika fabrycznego. Celem uzyskania tych właśnie pięknych barw i połysku, poddaje się jedwab działaniu rozmaitych połączeń cynku, żelaza, ołowiu, rozmaitym olejom i eterom, — środkom tedy dla organizmu człowieka niebezpiecznym. Z większym jeszcze niebezpieczeństwem dla robotnika połączona jest fabrykacja, obecnie tak pospolitego sztucznego jedwabiu.

Jedwab sztuczny wyrabiają z bawełny go-

towanej w specjalnych kotłach z kwasem siarkowym i żelaznym. Dym unoszący się w tych lokalach fabrycznych jest tak szkodliwy dla organizmu, że jakkolwiek robotnicy pracują tam tylko przez 5 godzin dziennie i w czasie pracy wypijają znaczne ilości mleka, to jednak jest ilość zachorzeń wśród robotników ogromna. Do sporządzenia sztucznego jedwabiu używają także tak bardzo trującego dwusiarczku węgla. Do barwienia sztucznego jedwabiu i nadania mu odpowiedniej ciężkości używają połączeń cynku, kwasów fosforowych, kwasu solnego i wreszcie formaliny. Połączenia te chemiczne używają w takich ilościach i takich stężeniach, że schorzenia dróg oddechowych (tachwicy, płuc, oskrzeli) należą do porządku dziennego a nierzadkie są i ogólne zatrucia.

Fabrykanci pocieszają nas, że połączenia chemiczne użyte do fabrykacji sztucznego jedwabiu tracą z czasem swe ostrze tak, że sztuczny jedwab kupiony w handlu nie stwarza żadnych niebezpieczeństw dla noszącego — praktyka jednak nie potwierdza optymizmu bogatych fabrykantów.

Komuniści.

× SNOBIZM POLSKI. Staraniem Z. Z. Lit. Pol. wygłosi w środę 28 bm. w sali Kasy i Kola lit.-art. Stanisław Dzikowski odczyt o polskim snobizmie, poruszając nietylko zagadnienia Zeromskiego, ale charakteryzuje rozmaite objawy snobizmu w naszej kulturze ze stanowiska własnego. Po prelekcji zapowiedziana jest dyskusja, która niewątpliwie bardzo będzie ożywna, gdyż prelegent poruszy bardzo aktualne tematy. — Bilety zamawiać można w Księgarni Naukowej, hotel George'a.

NASZE GÓRY — NASZE ZDROJE. Niezwykłe urozmaicone poranek urządza w Teatrze Wielkim 4 marca br. o godz. 12 w poł. Komitet Rabuzański „Dzieci na wiesi” pod protektoratem kuratora p. St. Sobieskiego. Będzie to nader zajmujący popis młodzieży lwowskiej: orkiestra, chór żeński prof. Adamczaka, recytacje utworów z Podhala przez ucz. szkoły dram. Frączkowskiego, gimnastyka rytmiczna i i. Kierownictwo literackie objął prof. szk. dram. Królkowski.

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ MURARZE! Walne zgromadzenie członków Związku rob. budowlanych odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Clowej 6. Na porządku dziennym uregulowanie wkładek na rok 1923 i przyjęcie regulaminu. Zarząd.

§ W FABRYCE OBUWIA „GAFOTA” wybuchł strejk w dniu 21 bm. z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy, omijając tę fabrykę!

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! W niedzielę dnia 25 lutego 1923 odbędzie się zgromadzenie dozorców w sali własnej, Rynek I. 8, I. p. Zarząd Stow. „PRAC”.

§ KONFERENCJA (dalszy ciąg) delegatów miejscowej Rady zawod. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu pracown. gminnych, Ormiańska 2, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Program prac miejscowej Rady zawodowej; 2) sprawa wkładek do miejsc. Rady zawod.; 3) wnioski.

Sprawy partyjne

* SZKOŁY PARTYJNEJ dziewiąte zebranie odbędzie się we wtorek 27 bm. Od godz. 7—8 wykład dra Elstera: Historia socjalizmu; od g. 8—9 wykład tow. Skalaka: Zasady socjalizmu.

* BACZNOŚĆ MURARZE, CIESLE, MALARZE! We wtorek 27 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Clowej 6 odczyt tow. dra St. Dregiewicza.

* BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Pieszew 2, I. p. odczyt na temat: „Kwestja czynszów i podatków”, który wygłosi tow. dr. Dregiewicz St.

Sekcja oświatowa P. P. S.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 150 — Nadesłane 4-0 —, w tekście 750 —.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 1-100. Drobne ogł. 120 — za słowo. Komunikaty 600 —, zamiejscowe o 25% drożej.

Powszechny Skład Odzieży

Lwów, Pasaż Mikołascha (obok Rina Lux)

poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszych włoskich ubrań męskich, raglanów, płaszczy damskich, ubrań dla chłopców, wykwinionej bielizny, bucików oraz materiałów krajowych i zagranicznych po najniższych cenach.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wiel. i lwow. ordyn. 8-9, 12-1, i 3-6
1759 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. N. Goldstein

były elev. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej ord. dla kobiet od 10-12, dla mężczyzn od 2-5, w niedziele i święta od 9-12 Kraszewskiego 3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — lecz. specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Dr. Anna Kogutowa

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 3-4 pop. ul. SYKSTUSKA 43 a. 17

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 50

Dr. RENNERT — plac Halli Brzeskiej i pracownia zębów sztucznych w kauczuku i złocie.

Na wesela, zabawy, pogrzeby 189

Wypożyczalnia ubiorów męskich (kupno-sprzedaz)

Sozański, Lwów, P. dwa l.

MASZYNY do szycia



Najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych poleca

Aleksander MALIMON

Skład maszyn do szycia 43

Lwów, Wałowa 11 a.

Przyjmuje również maszyny do naprawy.

Prawdziwe kilimy glińskie

na ściany i podłogę nad i przed łóżka, portjery, chodniki, narzutki na otomany i bujaki poduszki i potorawki nabyć można: 128

Dom Kilimów, Lwów

pl. św. Ducha obok kościoła O Jezuistów.

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

Robotniczej Spółdzielni Spożywców w USTRZYKACH DOLNYCH

odbędzie się w niedzielę 4. marca 1923 o g. 2-giej o otudniu w sali „Sokoła”

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

- 1) Zagajenie 191
- 2) Odczytanie protokołu
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej
- 4) Spraw. Komisji rewiz. i uzależnienie absolutorjum
- 5) Rozdział na wyżki
- 6) Wybór 7 członków Rady Nadz., 6 zast. członków Ra. v Nadz., 3 członk. Dyrekcji, 3 zast. Dyrekcji
- 7) Wybór Komisji rewiz.
- 8) Wnioski i interpelacje, a) podwyższenie udziału, b) wnioski członków.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Popiel Ant. sekr.

Rybarski Ant. przew.

WIOSENNE ŻURNALE MÓD

w wielkim wyborze poleca

„REKORD” SKŁAD ŻURNALI MÓD
LWÓW, ul. SYKSTUSKA 1 B

Na prowincję wysyłka za zaliczką. 98

Syndykat Rolniczy S. A.

Lwów, plac Marjacki 10

DOSTARCZA

z magazynów własnych

nasiona gospodarskie

zboża jare

maszyny i narzędzia rolnicze

mączkę żużlową Thomasa

superfosfat. 173

Już opuścić prasę

Podręcznik nauki śpiewu

KI. II

W GOŁĘBIOWSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy 2.



**Czego oczekacie ??
Pan e i Panowie ??**

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towarów na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko

w fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL, w Łodzi.

Jeszcze są do nabycia po najniższych cenach następujące towary

- 1) **DLA PANÓW:** Melanz Prima nadzwyczaj mocna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) na męskie, damskie i dziecięce ubrania, pojedynczej szerokości za 1 metr mkp. 8500 i 9500, dubeltowa szerokość cena za 1 metr 18.500 20.000 i 25.500 mkp.
- 2) **KORZY.** Modny, trwały we wszystkich kolorach czystej wełny, niezbędny dla każdego z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub kostjum cena za 3 metry 75.000 i 100.000 mkp. Gatunek wyższy za 125.000, 150.000 i 195.000. Materiał gatunku „KANGARN” za 3 metry 225.000, 250.000 i 300.000 mkp.
- 3) Do ubrań męskich- dodajemy pełny komplet podszewki za 45.000 i 60.000 mkp.
- 4) **DLA PAŃ!** Najnowszy wyrób szewiottu lub Frate w najnowszych pasach lub kratkach lub gładkich kolorach na eleganckie suknie, nadzwyczaj mocny i praktyczny materiał, cena za 1 metr 18.500 i 25.000, czystej wełny po 40.000 i 75.000 mkp.
- 5) **PIÓNA** na bieliznę, pościel, wafpy, poszwy i fartuchy za 1 metr 7500, 8500, 10.000 i 12.000.
- 6) **BŁYSKY**, kretony, welenki najmodniejszych kolorów i pięknych deseni na eleganckie suknie, bluzki i ozlafroki za 1 metr po 8.500 i 10.500. Satyna deseniowa po 12.000, 15.000 i 18.000 mkp.
- 7) **BRUSY**, kapy, ręczniki, prześcieradła, chustki do nosa, frunki pończochy, skarpetki, nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po przysiępnym cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową, nawet bez zaucatku

W SZELKIEGO FYZYKA!!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. — Zamówienia prosimy adresować:

Skład fabryczny **M. BRYL, ŁÓDŹ** lotkowska 55 w podwórzu

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. — Obstalunków mniej od 75.000 się nie wysyła. 190

Rok założenia 1881.

76

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca: farby, oliwy, smary, b. znyne, wyroby szcztokarskie — i artykuły gospodarcze.

„GRAFIKA” Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLERSTAJN 3 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: kygaty, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni członków linii morskich **POPELBAUM** we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **I. Kaldyka** i **S. S.** w POZNANIU.